Rok XII. Nr. 192 — Sosnowiec, wtorek 13 lipca 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 8.18.92, Administracji 8.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Sowiety wzniecają pożogę wojenna

Wojna chińsko-japońska nieunikniona?

TOKIO, 12. 7. Prasa tokijska uważa, że sytuacja w Chinach Północnych w ciągu ostatnich 24 godzin znacznie się pogorszyła. Istnieje jedynie słaba nadzieja, że uda się zażegnać pokojowo zatarg w Ou-Ku-Sziao. Poza tym pisma tokijskie sądzą, że ciężka jest sytuacja wojska japońskiego w całych Chinach Północnych, gdyż siły japońskie są tam rozsiane drobnymi oddziałami wśród morza nader wrogo do Japończyków usposobionej ludności chińskiej.

Swój pesymizm co do trudnej sytuacji prasa tokijska tłumaczy tym, że zatarg chińsko - japoński wybuchł nie przypadkowo, lecz był starannie przygotowany zawczasu przez Chińczyków i zbiegł się z ostatnim zajściem sowiecko-japońskim na Amurze, zajściem, spowodowanym umyślnie przez sowiecką straż graniczną.

Część prasy japońskiej przerzuca odpowiedzialność za obecne starcia pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi w Lu-Ku-Sziao całkowicie na Moskwę, która zaopatrzyła 29 armię chińską w broń i instruktorów wojennych. Właśnie ze względu na pomoc sowiecką, wojska chińskie ujawniają niezwykłą dla Chińczyków nieustępliwość.

Prasa szanghajska podaje, że z Szanghajkwanu wysłano posiłki japońskie w 5 pociągach do Lu-Ku-Sziao Wzdłuż Wielkiego Muru Chińskiego zauważa się ruch wojsk japońskich. Liczba wojsk japońskich, biorących udział w starciach z Chińczykami, wynosi obecnie około 2.500.

Poza tym prasa chińska donosi, że w Pekinie panuje olbrzymie podniecenie umysłów, że do miasta tego przybywają oddziały chińskie i że na ulicach urządzane są barykady. Agitatorzy wzywają ludność do stawiania do końca oporu Japończykom. W mieście wzmaga się z dniem każdym propaganda antyjapońska.

Sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu

rozpocznie się prawdopodobnie 20 bm.

WARSZAWA, 12. 7. Sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu dla załatwienia kilku zagadnień ustawodawczych, wynikających z wygaśnięcia górnośląskiej konwencji, według informacyj została przez czynniki najwyższe w Państwie zdecydowana pozytywnie.

Zwołania tej sesji spodziewać się należy w najbliższych dniach, a Sejm ma rozpocząć obrady prawdopodobnie już w dniu 20 bm.

Tendencją Rządu jest, ażeby Sejm i Senat uchwaliły 3 do 4 przedłożenia rządowe w ciągu około 10 dni tak, ażeby nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu zakończyć można było około 1-go sierpnia br.

Wśród zagadnień, które mają być przedłożone Sejmowi oprócz kwestji rozszerzenia działania ustawy o reformie rolnej na Górnym Śląsku ma być również załatwione pewne zagadnienie ustawodawcze związane z fideikomisem pszczyńskim, dalej ze sprawą języka urzędowego w sądownictwie i prokuraturze na terenie Górnego Śląska oraz kilka zagadnień fiskalnych.

Poza tym Sejm i Senat będą ratyfikować kilka układów polsko - niemieckich, zawartych ostatnio, a związanych z faktem wygaśnięcia konwencji genewskiej.

300 ofiar upałów

w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 12. 7. Według ostatnich danych statystycznych, fala upałów, która ostatnio nawiedziła St. Zjednoczone wywołała 300 wypadków śmierci, skutkiem porażenia słonecznego. Prócz tego, nieustalona dotychczas liczba osób poniosła śmierć skutkiem zatonięcia.

Nikną nadzieje

odnalezienia lotniczki Earhart

SAN FRANCISCO, 12. 7. Rzeczoznawcy oświadczyli że Amelia Earhart może być uratowana jedynie w wypadku, jeśli samolot jej płynie po morzu w kierunku wyspy Gilbert. W okolicach tej wyspy rozpoczną we wtorek poszukiwania samoloty lotniskowca „Lexington".

Zniesienie biur personalnych

w ministerstwach?

WARSZAWA, 12. 7. W kołach urzędniczych wielkie wrażenie wywołała wiadomość o naradach, toczących się w łonie rządu na temat zasadniczych zmian w statucie organizacyjnym ministerstw. Mianowicie mają być zniesione oddzielne biura personalne. Kierownicy tych biur ministerstwa odgrywają bardzo wielką rolę i mieli bardzo szeroki zakres kompetencji.

W opracowywanym obecnie statucie organizacyjnym ministerstw samodzielne wydziały personalne mają być zniesione a sprawy personalne będą poddane kompetencji departamentów administracyjnych.

Projekt podziału Palestyny

odrzucony przez Arabów

LONDYN, 12. 7. Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że prowizorycznych komitet arabskiego stronnictwa obrony narodowej odrzucił wczoraj wieczorem jednogłośnie projekt podziału Palestyny, uważając go za niezgodny z ideałem arabskim i zdążający do osłabienia tego narodu.

Karambol rowerzystów

W SOSNOWCU.

Wczoraj na drodze obok elektrowni okręgowej w Małobądzu zderzyli się dwaj rowerzyci. Jeden z nich Józef Piskorczyk, zamieszkały w Będzinie, przy ul. 1 Maja 86 odniósł dość poważne obrażenia i przewieziony został przez pogotowie PCK. do szpitala powiatowego w Będzinie.

Gwałtowne walki

na frontach hiszpańskich

SALAMANKA, 12. 7. Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej donosi: Natarcie wojsk rządowych na odcinku Albarracin zostało odparte Powstańcy zajęli okopy w pobliżu tej miejscowości. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Wszystkie natarcia wojsk rządowych na odcinku Brunete, zostały odparte, przy czym oddziały rządowe pozostawiły przed okopami powstańców przeszło 3 tysiące zabitych.

Najgwałtowniejszy atak przeprowadziły wojska rządowe na wysunięte naprzód linie w okolicy Villa - Nueva del Pardillo. Natarcie to również zostało z wielkimi dla przeciwnika stratami odparte. Na odcinku Lucero na drodze do Estramadury, zajęli powstańcy okopy nieprzyjacielskie, gdzie znaleźli 700 zabitych. Powstańcze baterie zenitowe zestrzeliy 5 nieprzyjacielskich samolotów.

Krwawe zajście

w Otwocku

WARSZAWA, 12. 7. Otwock był wczoraj widownią krwawego zajścia. Doszło tam do bójki między rzeźnikiem Rosenbergiem i prezesem miejscowego towarzystwa Uniwersytetów robotniczych PPS. Stanisławem Wągrowiczem. W czasie kłótni Rosenberg przebił nożem rzeźnickim Wągrowicza którego przewieziono do szpitala.

Posiedzenie rady miejskiej

w Czeladzi

W dniu wczorajszym wieczorem odbyło się w Czeladzi posiedzenie rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza Brudnickiego.

Na posiedzeniu, które trwało krótko uchwalono w II czytaniu zaciągnięcie pożyczki materiałowej z Funduszu Pracy w wysokości 20.000 zł. i w I czytaniu zaciągnięcia pożyczki na sumę 50.000 zł. Sumy te zostaną zużyte na przeprowadzenie robót wodociągowych w mieście. W dniu dzisiejszym odbędzie się ponowne posiedzenie rady miejskiej, celem uchwalenia w II czytaniu zaciągnięcia pożyczki 50.000 złotych.

Banda handlarzy żywym towarem

zlikwidowana przez policję polską

LUBLIN, 12. 7. W pobliżu Lublina w międzynarodowym pociągu Bukareszt — Warszawa został aresztowany szef międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, 48-letni Ormianin Aslaban Tor Akurian, obywatel perski. Towarzyszkami jego były: 18-letnia Marta Cencieli z Siedmiogrodu, 20-letnia Sonia Lewius z Kiszyniowa i 17-letnia Teodora Kościot z Czerniowic.

W czasie przesłuchania aresztowanego okazało się, że Ormianin stał na czele wielkiej bandy międzynarodowych handlarzy żywym towarem. — Przestępczą działalność uprawiali oni od dłuższego czasu. Mając kontakty ze stewardami okrętowymi, przemycali do Rio de Janeiro setki kobiet i lokowali je w tamtejszych domach rozpusty. Przestępcy grasowali głównie wśród bezrobotnych kelnerek, manicurzystek, statystek itd. Obiecywali oni wyrobienie posady na okrętach, obiecując świetne warunki. Oczywiście większość kobiet pozostających bez pracy, łatwo dawało się skusić.

Zbrodniarze posiadali we wszystkich większych miastach bałkańskich filie, które zajmowały się dostarczaniem towaru do bukaresztéńskiej centrali. Stąd dopiero ekspediowano kobiety do Gdyni.

Dalsze śledztwo niewątpliwie przyniesie wiele sensacyjnych szczegółów.

Tajemniczy list w butelce

Żart, czy samobójstwo mieszkańca Sosnowca

BIELSKO, 12. 7. W ub. niedzielę jeden z mieszkańców Porąbki zauważył w jeziorze zapory w Porąbce pływającą flaszkę, którą zdołał wyłowić. We flaszce tej znajdowała się karteczka z treścią:

„Proszę powiadomić rodziców listownie, względnie przez radio, że popełniłem samobójstwo przez utonięcie w jeziorze w odległości 1 kilometra od zapory. St. Peterek, Sosnowiec".

Znalazca udał się na posterunek policji ze znalezioną flaszką i karteczką. Tamtejszy posterunek policji natychmiast zwrócił się do policji w Sosnowcu, celem przeprowadzenia dochodzeń, co do osoby podpisanego Peterka.

Dochodzenia policyjne niewątpliwie zagadkową tą sprawę wyjaśnią.

Z KRAJU

Tajemnicza zbrodnia
WYKRYTA PO 11 LATACH.

W Strzałkowie dokonano w tych dniach niesamowitego odkrycia, które pozostaje w związku z tajemniczym zaginięciem przed 11 laty 21 letniego parobka Edwarda Wojtkego, zatrudnionego u gospodarza Schultza w Kornatach.

Na ślad natrafiono przypadkiem. W rozwalonej starej stodole świnia wykopała ryjem czaszkę, a dalej odkryto już cały kościec.

Na miejsce odkrycia przybyła komisja sodowo — lekarska która stwierdziła, iż szkielet odpowiada wzrostowi zaginionego parobka, nie znalazła jednak śladów uszkodzeń kości.

Wojtke wybrał się wieczorem w czerwcu przed 11 laty w odwiedziny do swego kolegi Ulbricha, służącego u Kramera w Strzałkowe. Kramer po zniknięciu Wojtkego oświadczył, że wrócił on do Kornat. przypuszczano więc, że Wojtke udał się do Niemiec. W międzyczasie Ulbrich wyprowadził się w niewiadomym kierunku i sprawa poszła w zapomnien. Przypomniano ją sobie dopiero po ostatnim odkryciu kościotrupa.

Energiczne śledztwo doprowadziło do ujawnienia miejsca pobytu Ulbricha, a on sam został aresztowany w okolicy Gniezna i osadzony w więzieniu.

Ucieczka 11 więźniów
Z WIĘZIENIA W RZESZOWIE.

W nocy z soboty na niedzielę Rzeszów został poruszony wiadomością o śmałej ucieczce 11 niebezpiecznych bandytów i przestępców z więzień tutejszgo sądu okręgowego.

W nieustalony dotychczas sposob więźniowie ci wydostali się z celi, a następnie włamali się do szatni, gdzie zrzucili z siebie odzież więzienną i przywdziali ubrania cywilne.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ucieczce niebezpiecznych bandytów— przybyli do więzienia prokurator dr. Jedliczka i sędzia śledczy dr. Kijas.

Postawiono na nogi wszystkie stojące do dyspozycji oddziały policyjne a ponadto zaalarmowano posterunki policyjne w całym powiecie.

Na ulicach pojawiły się uzbrojone patrole policyjne, które w pościgu za bandytami ruszyły w różne strony.

Energiczne dochodzenia w sprawie ustalenia sposobu ucieczki więźniów trwają. Ucieczka niebezpiecznych przestępców wywołała zrozumiałe wrażene w całym mieście i okolicy. Pościg nie dał dotychczas rezultatu.

Ohydny mord
POD CZĘSTOCHOWĄ.

W zbożu na polach wsi Jelonki, w powiecie wieluńskim znaleziono zwłoki 30 letniego Piotra Grzebiela, mieszkańca tejże wsi.

Z oględzin zwłok wynika, że Grzebiela zamordowany został przez nieustalonych na razie sprawców i następnie ukryty w życie.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców i tła zbrodni.

Wybuch granatów
PODCZAS PAŻARU WSI.

W Iwiu, pod Białymstokiem, wybuchł w nocy groźny pożar. 20 domów mieszkalnych poszło z dymem. Straty są olbrzymie.

W czasie pożaru, w jednym z płonących domów doszło do wybuchu znacznej ilości granatów ręcznych. W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Polska bieda na wystawie paryskiej
700 tys. zł. wyrzucono na darmo

Opinia publiczna nie może się uspokoić, z powodu kompromitującego Polskę pawilonu na wystawie paryskiej. W związku z tym p. Cat-Mackiewicz pisze w wileńskim „Słowie":

— **„Cóż pan chce — mówił mi miarodajny dostojnik w Paryżu — na budowę pawilonu polskiego wyasygnowano zaledwie 700 tys. złotych". Aż podskoczyłem na to oświadczenie. Można było w ogóle pawilonu polskiego nie budować, ten fakt, że nas na tej wystawie nie będzie, nie wytrze z mapy Europy państwa o 33 miln. ludności. Ale nie 700.000 ale jednej złotówki szkoda wydawać na to, by się z nas śmieli. To polskie szkaradzieństwo na wystawie, to przecież antypropaganda na całego. Niechże szkalują Polskę bolszewicy, Czesi, kto chce zresztą, ale nie rozumiem powodu wydawania 700 tys. zł. na to, aby wystawiać Polskę na pośmiewisko kręcących się po wystawie ludzi białej, czarnej i żółtej rasy".**

„Nie to jest złe, że nasz pawilon jest mały, dwadzieścia razy mniejszy od pawilonu austriackiego czy czechosłowackiego, ale że „jest śmieszny, pretensjonalnie, naiwnie, durnio śmieszny".

Na ogół cała prasa polska zgodnie potępia występ Polski w Paryżu. W „A. B. C." czytamy:

Tuż koło Niemiec, zakryty drzwami, stoi pawilon polski.

Lepiej byłoby go wcale nie otwierać, nie wpuszczać do środka publiczności, która wychodzi pospiesznie z irytującym uśmieszkiem politowania.

— Ależ tam nie ma co oglądać. Nic, tylko te statuy — usłyszałam od razu, pierwszy raz wchodząc do nagiej, paskudnej z wierzchu rotundy.

— No, taka sobie „polska bieda". Przecież to młody, niezamożny kraj — dawał wyjaśnienia jakiś Francuz idącej z nim kobiecie.

„Wysilono się na „sielankę". Polne różyczki, „staw" na pół kroku połna kapliczka. I nic więcej. Nawet ten osławiony gobelin brzydszy jest od belgijskich, drzwi Bartłomiejczyka naprawdę ładne, mało kto dostrzeże. Tyle szumu, tylu zatrudnionych profesorów, sił artystycznych i w rezultacie fiasco, skandaliczne fiasco, propaganda „polskiej biedy".

A można było w ramy tej sielanki wtłoczyć całe bogactwo, pokazać naszą prawdziwą sztukę, zdobnictwo, nasze wnętrza.

Owszem, są w pawilonie pokaźne kioski — monopolów i Wedla. Jedynie dobrze reprezentowane działy polskiej wytwórczości.

Można mówić, że są wnętrza ale jakie! Jedno ma być niewiadomo czemu gabinetem lotnika. Zwraca w nim jedynie uwagę fotografująca się w różnych pozach „autorka wnętrza". Zwiedzający pawilon patrzą z uśmiechem na to publiczne pozowanie

Drugie wnętrze byłoby bardzo ładne na scenę. Wątpię, czy zachęcająco dla kogokolwiek wygląda tapczan... z kamieni.

Bardzo udana reklama dla polskiej wytwórczości. Wyrzucone pieniądze, które nie tylko nie przysporzą dochodów, ale przeciwnie, przyczyniają się do przysporzenia Polsce — wstydu.



ORYGINALNY JARMARK POLESKI.

Na zdjęciu naszym — fragment oryginalnego jarmarku poleskiego odbywającego się w Pińsku na łodziach

PROGRAM SOCJALNY Z. Z. Z.
Zjazd metalowców w Katowicach

W ub. niedzielę w Katowicach odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatów związku zawodowego metalowców ZZZ. Przybyło przeszło sto delegatów, ze Śląska, Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego, reprezentujących 72 koła.

Zjazd powitał wojewoda Grażyński który podniósł, że po zaborcach odziedziczyliśmy przemysł żelazny, który trzeba przebudować i rozbudować oraz nastawić go do dzisiejszych naszych nowych warunków. Przemysł ten opiera się przeważnie na surowcach zagranicznych. Musimy dążyć, by

przemysł ten oprzeć na surowcach krajowych,

których należy poszukać i odpowiednio udoskonalić.

Poruszając zagadnienia ruchu robotniczego, wojewoda Grażyński oświadczył, że jest przeciwnikiem bierności robotniczej, a zwolennikiem żywej aktywności robotników. Polsce bierny robotnik jest niepotrzebny. Związki zawodowe są wykładnikami ruchu robotniczego zorganizowanego. Ten ruch robotniczy zawodowy winien być

zjednoczony na podstawach narodowych polskich i państwowych.

Przemawiali następnie: marsz. Grzesik, inż. Maske, prezes Związku górników p. Fesser, p. Karkoszka, Schaefer i inni. Dyrektor Klott, starosta katowicki Seidler i rejent dr. Maszewski nadesłali zjazdowi telegramy z życzeniami.

Po wyborach zarządu i generalnego sekretarza, którym został St. Rajdur uchwalono obszerną rezolucję programową, w której stwierdzono, że

bezrobocie jest największą klęską naszego współczesnego życia

społecznego i państwowego i że warunkiem trwałego opanowania bezrobocia jest zaznaczający się właśnie wysiłek uprzemysłowienia kraju i skrócenie czasu pracy bez obniżania zarobków.

W dalszych ustępach tej rezolucji oświadczono się za walką o skrócenie czasu pracy w wielkim przemyśle, za skróceniem czasu pracy w t. zw. pogotowiu pracy na hutnictwie z 12 godzin do 8 godzin. Zjazd stwierdził ogromny głód mieszkaniowy wśród najbiedniejszych warstw społeczeństwa. Zjazd zaapelował do władz, ażeby wpłynęły na koncerny przemysłowe, by rozpoczęły

budowę nowych domów robotniczych

aby robotnicy i ich rodziny znaleźli podstawowe warunki kulturalnego życia.

Cygańska miłość
Piękna Tamara powodem krwawej zemsty

W tych dniach na rynku wolbromskim rozegrała się krwawa tragedia w rodzinie cygańskiej Kwiatkowskich, koczujących w Wolbromiu.

W rodzinie tej jest piękność cygańska, Tamara, do której zalecał się również przystojny cygan z innego obozu, Stanisław Welc.

Konkurom i pobraniu się młodych, przeciwny był kuzyn dziewczyny, Antoni Kwiatkowski.

W krytycznym dniu po sprzedaży konia, urządzono libację w jednej z restauracji wolbromskich.

Pod wpływem alkoholu, Stanisław Walc postanowił zemścić się na Kwiatkowskim za doznany despekt i wszczął krwawą awanturę.

Bójka, w której wzięło udział kilku cyganów i cyganek, przeniosła się na ulicę, gdzie Kwiatkowski z rozpłataną głową padł na ziemię i wkrótce zmarł. W czasie bójki poturbowanych zostało kilka cyganek i cyganów.

Stanisław Welc został zaaresztowany pod zarzutem zabójstwa Kwiatkowskiego.

Podchmielony złodziej
AWANTUROWAŁ SIĘ Z POLICJĄ.

Znany na terenie Sosnowca złodziej i awanturnik Bronisław Kozik, będąc w stanie podchmielonym począł na ulicy w Milowicach wywoływać awantury. Zawiadomiona policji zatrzymała pijaka chcąc go zaprowadzić na posterunek p. p. w Milowicach. Rozgniewało to Kozika, który nie dał się prowadzić, kopiąc policjantów i obrzucając ich kamieniami. Po pewnym czasie policjanci zdołali uspokoić pijaka i doprowadzić go do aresztu, gdzie pozostawiony został do czasu wytrzeźwienia.

Kozik odpowie przed sądem za stawianie oporu policji i wywoływanie awantur.

Tajemnicze zniknięcie Blüchera

Czy go czeka los Tuchaczewskiego — Dalsze aresztowania „wrogów ludu“

WIEDEŃ, 11. lipca. Według pogłosek nadeszłych tu drogą przez Ryge, sowiecki marszałek Blücher nagle znikł i nikt nie wie, gdzie się znajduje.

Marsz. Blücher bawił ostatnio w Moskwie w charakterze członka sądu wojennego nad Tuchaczewskim i miał po tym zaraz wyjechać do Władywostoku, dokąd do tej pory nie przybył.

W Moskwie krążą niepotwierdzone na razie pogłoski, jakoby także marsz. Blücher popadł w niełaskę u Stalina i jakoby był internowany przez GPU.

MOSKWA, 11. 7. W instytucie dziennikarskim Kujbyszewa wykryto całą grupę „wrogów ludu” na której czele stał członek biura obwodowego komsomołu trockista Estrow, który według nieoficjalnych wiadomości został aresztowany.

MOSKWA, 11. 7. Z Jarosławia donoszą: W fabryce opon samochodowych wykryto grupę dezorganizatorów, na której czele stał naczelnik fabryki Koniew i majster Kaszurin. Między innymi prowadzili oni walkę ze Stachanowszczyzną, bijąc robotników, którzy przodowali w pracy. Cała grupa została oddana pod sąd. Rozprawa rozpoczęła się dzisiaj przed specjalnym kolegium sądu obwodowego w Jarosławiu.

MOSKWA, 11. 7. Sormais, przewodniczący rady miejsk. w Kalininie został zdemaskowany jako „wróg ludu“. Na jego miejsce mianowano Diewiatki na, który również okazał się „wrogiem ludu”. Obaj oni zostali aresztowani. „Izwiestia“ wyjaśniają, że stało się tak dlatego, że zamiast systemu wyborczego stosowano system nominacyjny.

Organ urzędowy podkreśla, że od wyborów kadr poszczególnych organów sowieckich zależą pomyślne rezultaty wyborcze, bezczynność zaś w tej dziedzinie może doprowadzić do tego, że elementy religijne, resztki kułactwa i szkodnicy trockistowsko - bucharinowscy będą usiłowali przeprowadzić w tym lub innym rejonie swoje kandydatury. Działając na zacofane masy ludności, organ urzędowy zapewnia jednak że wybory będą manifestacją wyjątkowego skupienia się całego narodu dokoła partii.

MOSKWA. 11. 7. „Wrogiem ludu” okazał się sekretarz komitetu komsomolskiego w instytucie medycznym w Kujbyszewie Wielica. Poza tym „wrogami ludu“ okazali się członkowie kujbyszewskiego obwodowego komitetu komsomolskiego Zakon i Inberg.

„Komsomolska Prawda“, omawiając w artykule wstępnym kampanię wyborczą do organizacji komsomolskiej utyskuje na zbyt słabą czujność partyjną w tych organizacjach. Do komitetów komsomolskich przedostają się elementy obce.

Na poparcie tych wywodów dziennik przytacza fakty. Ostatnio zdemaskowano sekretarza komitetu komsomolskiego w rejonie Niżnieczyrskim, obwodu stalingradzkiego, Kotowa, jako trockistę oraz dwuch „wrogów ludu bez bliższej definicji“, działających w sekretariacie stalingradzkiego obwodowego komitetu komsomolskiego, Gahinowicza i Wadbolskiego, którzy dez organizowali systematycznie prace Komsomołu“ szkolnego



WIZYTA SZEFA SZTABU GŁÓWNEGO W BUKARESZCIE.
Na zdjęciu gen. Stachiewicz w rozmowie z ministrem Antonescu.

Z NOTATNIKA

Protokół dyplomatyczny

W pewnych kołach politycznych i wojskowych panuje rozgoryczenie na protokuł dyplomatyczny, który w czasie pobytu króla Karola II w Polsce nie uwzględnił dostatecznie wyraźnie stanowiska marszałka Śmigłego - Rydza, który przez cały czas towarzyszył młodocianemu księciu, co owe koła uważają za niedostateczne uszanowanie jego stanowiska jako drugiej osoby w państwie.

Żale owych wiernych przyjaciół marszałka Śmigłego - Rydza są przesadne. Marszałek Śmigły - Rydz jeżeli ma dziś u narodzie to stanowisko, które urzędowo określono jako druga osoba w państwie, to ma je bynajmniej nie dzięki protokułowi dyplomatycznemu, ale dzięki swojej uczciwości żołnierskiej, skromności i prostocie. Istnieje nawet wielkie niebezpieczeństwo, aby nadskakujące tłumy karierowiczów, pragnących wprowadzić u nas zwyczaje bizantynizmu w stosunku do marszałka Śmigłego - Rydza nie przygasili tej popularności jego imienia, która dziś mocna jest właśnie swą szczerością i prostotą. Zresztą wielki wojewoda Alby Julii mimo młodego wieku jest przecież też drugą osobą w państwie dla urzędników protokułu dyplomatycznego.

Spełniony dług wdzięczności

Poniższy artykuł z „Narodu i Wojska za specjalnym zezwoleniem mjr. Wagnera, o które wystarał się u autora zarząd związku b. ochotników armii polskiej w Sosnowcu.

Gdy dnia 11 listopada 1918 r. wielomilionowe rzesze żołnierskie wróciły do swych domów, aby zażywać dobrodziejstwa pokoju, dla nas Polaków ten wielki historyczny dzień, dający nam wolność i niepodległość, nałożył równocześnie dalsze trudy bojowej i obywatelskiej działalności dla utrwalenia granic i mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej.

Żołnierze kombatanci sprzymierzonych z Polską armii francuskiej, angielskiej, amerykańskiej i innych, założywszy swe związki, nie będąc jeszcze weteranami, pomyśleli jednak dość wcześnie o zaopatrzeniu tych, którym wojenna służba frontowa wyrządziła jakiekolwiek straty i dlatego oprócz ustaw o zaopatrzeniu inwalidzkim w krajach tych uchwalają parlamenty ustawę o zaopatrzeniu kombatantów. Polski żołnierz-weteran chociaż odniósł większe od swoich koleg. kombatantów zwycięstwo, bo z mocy zwycięskiej woli i geniuszu Józefa Piłsudskiego wywalczył swej Ojczyźnie niepodległy byt państwowy, różnił się w swej ideologii i to bardzo znamiennie i głęboko.

Pamiętał on bowiem, że siłę i wolę zwycięstwa czerpał również z wielkiej tradycji tych, którzy w walkach o niepodległość zostawszy weteranami, szli bądź to walczyć o wolność drugich narodów, bądź też, gnieceni przemocą wroga w kazamatach więzień lub na Sybirze, swego żywota dokonywali, albo też tych którzy na emigracji u obcych schronienia szukać musieli.

Z tych też powodów u schyłku drugiego 10-lecia odrodzonej Rzeczypospolitej Rząd i Sejm dokonują tego uroczystego aktu wdzięczności w postaci ustawy o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego — z dnia 16 czerwca 1937 r.

Polski żołnierz - weteran, uczestnik walk o niepodległość, nie upominał się nigdy o jakiekolwiek korzyści materialne za spełniony obowiązek żołnierski i nawet ustawa niniejsza tego charakteru nie posiada. Ustawa niniejsza to tylko wyrównanie praw życia, które obok wielkiej tradycji i zasług stawia młode pokolenia, dążące w wyścigu pracy z nową potężną energią dla rozbudowy naszego życia polskiego na wszystkich odcinkach gospodarczych i kulturalnego rozwoju narodu.

Żołnierz - weteran nie chce jeszcze podciągać się pod to pojęcie, które zwykle, jakkolwiek bardzo cenione, przypominać nam może jednostkę z pełnego udziału w pracy już wykreśloną. Najważniejszą przeto zasadą tej nowej ustawy jest idea zapewnienia pracy każdemu uczestnikowi walk o niepodległość, aby przy każdym warsztacie pracy obok młodych i zdrowych rąk stanął i ten, który wartością wielkiej tradycji nowym pokoleniom świecić będzie przykładem.

W artykułach od 2 do 4 zasady te są jasno określone, gdyż na każdych 33 pracowników winien być zatrudnionym co najmniej jeden uczestnik walk o niepodległość, a o ileby norma obowiązkowego zatrudnienia nie zapewniła pracy wszystkim, którzy jej pragną — Minster Opieki Społecznej władnym jest normę tę podwyższyć tak, aby każdy uczestnik walk o niepodległość pracę tę otrzymał.

Nie chcąc więc być ciężarem dla społeczeństwa, przede wszystkim pracować będą uczestnicy walk o niepodległość, a gdy zwątlałe wskutek trudów wojennych lub wieku ich siły fizyczne ich opuszczą, to wówczas z niezmniejszonym dostojeństwem i godnością żołnierską otrzymują zaopatrzenie pieniężne, które da im Rzeczpospolita. Wyniesie ono 90 zł. miesięcznie dla osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości, które ukończyły 55 lat życia lub są co najmniej w 50-ciu procentach do pracy zarobkowej niezdolne, a nie posiadają innych środków utrzymania.

Osobom, posiadającym na swym utrzymaniu rodziny, służy ponadto prawo do dodatku rodzinnego w wysokości 20 proc. zaopatrzenia zasadniczego dla żony i 10 proc. dla każdego dziecka, który to dodatek wypłaconym być może dla rodziny, składającej się z żony i 4 dzieci włącznie.

Mówiąc o zaopatrzeniu pieniężnym podkreślić należy, że zostało już ono przyznane po raz pierwszy Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dn. 13 stycznia 1936 r. Dobrodziejstwem tejże ustawy jest ustanowienie dodatku rodzinnego, który wraz z zaopatrzeniem zasadniczym stwarza podstawę egzystencji. Jeżeli bowiem uczestnik walk o niepodległość, posiadający rodzinę liczniejszą, otrzyma miesięcznie 144 zł., to zaopatrzenie to równa się przeciętnym zarobkom zawodowym i zapewnia byt, usuwając troskę z życia żołnierza kombatanta.

Oparta na możliwościach budżetowych ustawa o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu dla uczestników walk o niepodległość, opracowywana była przez Rząd i ciała ustawodawcze z nieprzeciętnym uczuciem wdzięczności w poczuciu spełnienia wielkiego obowiązku troski o byt swych zasłużonych obywateli, o czym mówi wyraźnie w skromnych lecz jakże dobitnych słowach art. 1 tejże ustawy — który brzmi:

„W trosce o zapewnienie bytu obywatelom Państwa Polskiego, zasłużonym w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, ustawa niniejsza zapewnia tym obywatelom pracę lub zaopatrzenie na zasadach w tej ustawie zawartych“.

Z wielką radością a nawet dumą witamy tę ustawę, wyrażając głęboką nadzieję, że tak samo powitają ją wszyscy polscy uczestnicy walk o niepodległość. Choć w trudnych warunkach pracą naszą codzienną zdobywamy kęs chleba dla naszych rodzin, to jednak z dniem każdym jesteśmy silniejsi w każdej dziedzinie narastającej potęgi gospodarczej i kulturalnej naszej Ojczyzny, a wśród trosk i wyścigu pracy istnieją i żyją w narodzie wielkie walory moralne, które pozostawił nam Józef Piłsudski a których dzisiejszym symbolem są Jego żołnierze z Marszałkiem Rydzem - Śmigłym na czele.

Dom i Szkoła

DZIECKO ZUCHWAŁE

W codziennej pracy wychowawczej, zarówno w domu jak i w szkole bardzo często natrafiamy na typy dzieci, które podciągamy pod ogólne miano dzieci trudnych do wychowania. Zaliczymy więc tutaj dziecko krnąbrne, leniwe, włóczęgę, uciekiniera, nieprzystępne, zuchwałe i inne.

Oczywiście bez porównania łatwiej stosować pewne wychowawcze zabiegi w odniesieniu do pojedyńczego, oddanego naszej pieczy wychowanka, choć by jednoczył on w sobie naraz kilka z wyszczególnionych wad charakteru, niż w zbiorowości różnorodnych typów dziecięcych, jaką jest szkoła. Praca jest tutaj znacznie trudniejsza i rezultaty niklejsze.

Nie znaczy to bynajmniej abyśmy w zniechęceniu mieli bezradnie opuszczać ręce, przerażeni nadmiarem wysiłku, przerastającego, jak nam się zdaje, nasze możliwości.

Dziecko zuchwałe, to dość często spotykany typ ucznia, który w stosunku do swych wychowawców zachowuje się nazbyt śmiało, wyzywająco, jakoby pragnąc swym postępowaniem nie tylko zlekceważyć i zignorować wszelkie poczynania swych przełożonych, lecz równocześnie okazać swą niezależność w poglądach i poczynaniach. Z czasem dochodzi to do tego stopnia, że dziecko takie będzie się przeciwstawiać (a zawsze śmiało i otwarcie) nawet takim dążeniom wychowawcy, które w istocie odpowiadają jego chęciom i przekonaniom

Chęć protestowania przeciwko temu wszystkiemu, co inni pragną mu narzucić, wypływa najczęściej z dążenia do zaspokojenia instynktu mocy, poczucia wyższości, podkreślenia własnego ja, wywyższenia się i zaimponowania otoczeniu.

Upór i konsekwentne dążenie do celu, którym jest zawsze i wszędzie lekceważenie rad, nakazów i poleceń wychowawcy — oto zewnętrzne cechy zuchwałego dziecka, które nie tylko przysparza wiele kłopotu rodzicom i nauczycielowi, lecz jednocześnie wywiera szkodliwy wpływ na swe najbliższe otoczenie: rodzeństwo i rówieśników, w których oczach uchodzi za wzór odwagi, a nawet bohaterstwa.

— A jednak nikt nie odważył się na to co, ja... „a jednak nikt mu tego nie zrobił, co ja..." — mówi o sobie mały „bohater" w gronie kolegów, przechwalając się swym zuchwałym zachowaniem w stosunku do wychowawcy, co niewątpliwie budzi podziw, a często zazdrość wśród rówieśników

Nie trzeba więc udowadniać, że dziecko tego pokroju, obok destrukcyjnego wpływu na otoczenie, może budzić poważne obawy co do przeznaczonej mu pozycji w późniejszym życiu społecznym, bowiem każdy jego czyn, jego nastawienie do życia zbiorowego i ludzi tworzących to zbiorowisko, są z gruntu społeczne. Nie uznawanie autorytetów, idące w parze z pustką własnej umysłowości, nie rokuje tak dla danej jednostki, jako i społeczeństwa żadnych korzyści, a przeciwnie, może wyrządzić wiele szkody.

Dlatego też w naszych poczynaniach wychowawczych musimy temu typowi dziecka poświęcić wiele uwagi, a jest to tym trudniejsze, iż do takiego wychowanka zrażamy się bardzo łatwo, bowiem każdy jego gest, każde słowo nacechowane jest nie tylko brakiem zaufania, ale wręcz nienawiścią.

I dlatego wszelkie objawy niechęci okazywanej takiemu dziecku bynajmniej nie prowadzą do celu. Do opanowania zuchwałości nie dojdziemy drogą tłumienia wszelkich jej symptomów, bezwględną surowością, tępienia każdego odruchu odwagi dziecka, choć idzie ona w niewłaściwym kierunku

Należy natomiast w pierwszym rzędzie starać się dotrzeć do źródła tych szkodliwych objawów, do przyczyn, które je mogły wywołać. Jak zawsze w poczynaniach wychowawczych, tak i w danym wypadku winniśmy usuwać przyczyny, wywołujące niepożądane, a często szkodliwe skutki

Nie zabijając w takim dziecku olbrzymich pokładów odwagi, musimy dążyć do skierowania jej na realizowanie celów górnych, z pożytkiem dla jednostki i społeczeństwa. Jeżeli bowiem nie damy dziecku zuchwałemu możności wyładowywania tkwiącego w nim instynktu mocy na drodze społecznej, znajdzie ono z całą pewnością drogę niespołeczną, która zawiedzie je na manowce.

„Z tych bowiem — jak mówi dr. J. Kuchta — „trudnych" i „nie lubianych", a nie tych „przeciętnych", „grzecznych" dzieci wyrastają często najdzielniejsze jednostki".

Ellen Key idzie jeszcze dalej, ryzykując twierdzenie, że „Najwięcej obiecującym dzieckiem jest to które, gdy je uderzyć, zamierzy się do oddania. Jest to bowiem zadatkiem silnego charakteru".

Jakkolwiek ustosunkujemy się do przytoczonych myśli teoretyków pedagogiki, jedno wydaje się być niewątpliwe, a mianowicie, że zawsze nasze postępowanie wychowawcze winna cechować rozwaga, głębokie przemyślenie i serdeczny stosunek do wychowanka, podyktowany prawdziwą troską o los przyszłego, pełnowartościowego człowieka.

A. Greipel.

Niesprawiedliwy podział

dotacji na budowę szkół

W związku z zamieszczoną w „Expresie Zagłębia" korespondencję pod powyż. tytułem z dn. 10 bm. informującą o potrzebach budowy szkół na terenie pow. olkuskiego, zarząd obwodowy T-wa popier. bud. publ. szkół powszech. w Miechowie przesyła dane dotyczące podziału dotacji T-wa na budowę szkół:

1) Powiat olkuski otrzymał w roku bieżącym tytułem pożyczek na budowę szkół nie 2.500 zł., lecz 6.500 zł., w tem dla gminy Dłużec na szkołę w Bydlinie 3000 zł. na gminy Minoga na budowę szkoły w Celinach 2000 zł. i dla gminy Rabsztyn na budowę szkoły w Golczowicach 1500 zł.

2) Powiat miechowski otrzymał w br. tytułem pożyczek nie 25.250 zł. lecz 14.500 złotych.

3) Nieścisłą jest również wiadomość jakoby powiat olkuski złożył na cele Towarzystwa w roku ubiegłym 30.000 zł., gdyż z całego obwodu w skład którego wchodzą powiaty olkuski i miechowski wpłynęło w roku 1936—15.750 zł.

Przyczyną różnicy jaka występuje między kwotami pożyczek uzyskiwanych przez powiat miechowski i olkuski jest fakt, że Tow. PBPSP. w obecnej fazie swej działalności finansuje przede wszystkim wykańczania już rozpoczętych budynków, a takich powiat miechowski posiada bardzo wiele w przeciwstawieniu do pow olkuskiego, który takich zupełnie nie posiada.

Wynika to stąd, że budowa szkół była i jest w powiecie miechowskim przedmiotem planowej akcji i stałej technicznej opieki władz samorządowych, gdy tymczasem w pow. olkuskim była ona wynikiem spontanicznej akcji gromad, wznoszących dla pomieszczenia szkół t. zw. Domy Ludowe ,a nie właściwe budynki szkolne.

W efekcie pow. olkuski posiada bardzo małą ilość budynków szkolnych własnych. Domy ludowe bowiem stanowią własność gromad i jako takie pomocy finansowej T-wa otrzymać nie mogą, zwłaszcza że budowane były bez licz. się z potrzebami sieci i higieny szkolnej, a nawet w wielu wypadkach z zasadami techniki budowlanej.

To „dzikie" budownictwo doprowadziło już w Rodakach pow. olkuskiego do tego, ze trzeba było przed końcem bieżącego roku szkolnego budynek Domu Ludowego służący za pomieszczenie szkoły opróżnić, grozi bowiem zupełnie zawaleniem się mimo, że od wykończenia go upłynęło zaledwie kilka lat i grosz publiczny z takim trudem gromadzony idzie na marne.

Obecny więc stan potrzeb szkolnictwa w powiecie olkuskim w zakresie budynków szkolnych jest następstwem długoletniego zaniedbania prac w tej dziedzinie odpowiedzalnych czynników i trudno dziś wymagać by Tow. PBPSP. mogło te braki wyrównać przez udzielanie wielkich zapomóg tam, gdzie nie było gwarancji należytego ich wykorzystania.

W obecnym stanie finansowym T-wa każdy grosz pożyczki musi być skrupulatnie badany pod kątem celowości i stąd powiat miechowski jako dający w tym względzie większe gwarancje z natury rzeczy uzyskiwał wyższe kwoty.

Fakt ten jednakże jest jedynie wynikiem objektywnych warunków, a nie uprzywilejowania powiatu miechowskiego Zarząd bowiem zdaje sobie jasno sprawę z potrzeb i zamożności tak jednego, jak i drugiego powiatu.

Vice prezes:
T. CHLEWSKI
Inspektor Szkolny.

Z życia szkolnictwa

Liceum pedagogiczne
W SOSNNOWCU.

Nowokreowany zakład kształcenia nauczycieli ma 30 słuchaczy. Do utworzenia liceum pedagogicznego wystarczy 20 osób. Maksimum uczniów w klasie 40. Jest więc miejsce jeszcze na 10 słuchaczy. Rodzice, którzy nie mogą kszt. dzieci na wyższych studiach winni się zdecydować i zapisać synów do liceum pedagogicznego. Taksa administracyjna rocznie wynosi tylko 30 zł. Nowego typu szkoła nie zamyka absolutnie drogi na uniwersytet

Trzyletnie licea pedagogiczne są pomyślane tak, że równolegle mogą pracować dwa oddziały a oraz b. Dotąd stworzono jeden oddział. W drugim oddziale jest przeto 40 miejsc wolnych. Gimnazjaliści starego typu mogą w liceach, po ukończeniu 6 klas także wstępować do nowej uczelni, która za 3 lata da im chleb do ręki.

O oddział żeński
PRZY LICEUM MĘSKIM PEDAGOGICZNYM.

Zarząd miasta Sosnowca wystąpił z memoriałem do Ministerstwa WR i OP. przez Kuratorium o zorganizowanie oddziału żeńskiego. W Zagłębiu było dwa seminaria państwowe żeńskie. Cały szereg dziewcząt z ukończonym gimnazjum nowego typu, pragnących się kształcić na nauczycielki musiałoby wyjeżdżać aż do Sandomierza lub Cieszyna.

Społeczeństwo wierzy, że władze szkolne przychylnie odnoszą się do wniosku zarządu miejskiego.

——o0o——

— **WE WRZEŚNIU POWSTAJE NOWA GRUPA PEDAGOGICZNA.** Zapisy kierować wprost do kierownictwa WKN. związkowego. Pierwsze zebranie nowych słuchaczy jest także w niedzielę 4 września br.

Z Rady szkolnej
POWIATOWEJ.

Urzędom gminnym, dozorom szkolnym przypomina się że czas wakacyjny jest przeznaczony na remont szkół. Nie należy czekać na ostatni tydzień przed nowym rokiem szkolnym lecz już obecnie doprowadzić gmachy szkolne do porządku. Ufamy, że pp. wójtowie w naszym powiecie, wybitnie czynni i ruchliwi działacze ustosunkowują się do potrzeb szkół jak najlojalniej, gdyż ono reperetu ją urzędowo opiekę nad szkołą. Wszak to chodzi o dzieci obywateli gmin. Po 15 sierpnia inspektor szkolny i przedstawiciel rady szkolnej objeżdżać będą wszystkie szkoły. Nazwiska pp. wójtów, którzy się wyróżnią w troskliwości o szkoły będą opublikowane w prasie Zagłębia.

Wyczekiwanie nauczycieli
NA POSADY.

Wszystkie podania bezrobotnych nauczycieli kuratorium rozesłało po innych ośrodkach drugiej instancji. Większość podań poszła do województw wschodnich. Kuratoria zaś rozesłały te podania do inspektoratach szkolnych.

Inspektorowie szkolni na podstawie przydzielonych etatów rozpatrują podania i wysyłają projekty obsad według potrzeby, zdolności, fachowości nauczycieli do zatwierdzenia do swych kuratoriów.

Perwszeństwo w obsadzaniu posad będą mieli kolejno na etaty: nieuczyciele, którzy pracowali na kontraktach, godzinowi, nauczyciele religii, praktykanci, słowem zajęci dotąd w szkolnictwie prowizorycznie. Gdy ci nauczyciele zajmą etaty, miejsca ich na kontrakty zajmą nauczyciele dotąd nigdzie nie zatrudnieni. Etatowi nauczyciele otrzymają nominację w lipcu. Nowozaciężne siły w drugiej połowie sierpnia, po ustaleniu przydziału godzin nadliczbowych.

— **NOWE ETATY.** Sosnowiecki obwod szkolny otrzymał 40 nowych etatów nauczycielskich.

— **URLOPY.** Inspektor szkolny p. Luchowicz St. wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Dr. Kursa podinspektor prowadzi w Zakopanem kursy wakacyjne. Urzęduje p. podinspektor Czajkowski. Godziny przyjęć jak zwykle.

— **WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE ZWIĄZKOWE.** Kierownictwo W. K. N. urzęduje przez wakacje. Szanowni słuchacze mają listy adresować na kancelarię seminarium Wawel.

Wykłady po wakacjach rozpoczynają się w niedzielę dnia 4 września o godz. 9 rano. O powyższym należy zainteresowanych zawiadomić.

— NA CZAS WAWACJI. Z dzisiejszym n-rem zamykamy na czas wakacji dodatek tygodniowy „Dom i Szkoła" ukazujący się z pomocą ZNP. w Będzinie. Wzystkim Współpracownikom dodatku składa Redakcja wyrazy podziękowania i życzenia szczęśliwych i wesołych wywczasów po trudach całorocznych.

Za Redakcję
WŁADYSŁAW MAZUR.

Przy głośniku

TRANSMISJA Z OGRÓDKA TEATRALNEGO.

Zwyczaj transmitowania koncertów urządzanyc hna świeżym powietrzu przed publicznością — przyjął się obecnie i w rozgłośniach regionalnych. Dziś o godz. 20.10 organizuje tego rodzaju koncert Rozgłośnia Pomorska. Koncert transmitowany będzie na wszystkie stacje z „Ogródka Teatralnego" w Bydgoszczy, co da możność posłuchania produkcji artystów pomorskich. W koncercie wezmą udział ork. pod dyr. S. Grabowskiego. Ola Obarska, Jerzy Lawina. Chwirot, Leon Tcikowski, Tadeusz Urbanyi. Konferansjerem będzie Czesław Nowicki

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Interesy handlowe za pieniądze targowicy

Prywatne firmy Kazonia i Fruchthaendlera

W dalszym ciągu rewelacji na te mat gospodarki w centralnej targowicy mysłowickiej czytamy w „Kurierze Wieczornym" co następuje:

W budżecie Centralnej Targowicy w Mysłowicach pod rządami Kazonia i Fruchhaendlera ciekawie przedsta wiają się

wydatki na przybory biurowe i druki, wynoszące 29.635.04 zł.

Pozycja ta nie zasługiwałaby na specjalną uwagę, gdyby nie fakt, że większa część tych pieniędzy została wydana na cele, nie mające nic wspól nego z administracją Centralnej Tar gowicy, gdyż szły one na pokrycie ko sztów administracyjnych prywatnych firma Kzonia i Fruchthaendlera. Do wodzi to raz jeszcze, że Kazoń i Fruchthaendler uważali Targowicę za swoje własne przedsiębiorstwo, czerpiąc z niej pieniądze dosłownie całymi garściami przez cały czas istnie nia spółki do czasu ich aresztowania Kazoń i Fruchthaendler w czasie spra wowania Zarządu Centralnej Targowicy

zajmowali się również na własny rachunek eksportem bydła i trzody do Czechosłowacji, Austrii, Włoch, Rosji, Łotwy i Grecji.

Interesy te prowadzili przez założo ne specjalnie w tych celach firmy, w których jako właściciele figurowali, często fikcyjnie inni handlarze. Po faktycznej spółki dopuszczony był je dynie Woskowicz. Firmy te żyły wy łącznie kosztem Targowicy.

Pierwszą taką firmą była Sp. z ogr. odp. „Handel Bydła i Nierogacizny", założona w roku 1930 z kapitałem zakładowym 27 tysięcy zł. Wspólnika mi tej firmy byli Kazoń, Woskowicz oraz siedmiu innych handlarzy, jed nak żaden z udziałowców nie wpłacił na poczet udziału ani grosza. Na pokry cie kosztów założenia tej firmy za ciągnięto pożyczkę w Związku Kup ców i Komisjonerów, zaś

Targowica oddała bezpłatnie lokal z telefonem, opałem i światłem, dostarczając też przyborów biurowych oraz opłacając pracowników.

Firma ta, nie mając ani grosza ka pitału, nie mogła w rzeczywistości pro wadzić handlu na własny rachunek, zajmowała się więc wyrabianiem cer tyfikatów, które następnie odstępowa ła udziałowcom, a ci dopiero kupowa li i sprzedawali towar na własny ra chunek. Świadczenia Targowicy i Związku Kupców i Kom. na rzecz tej firmy były wynikiem

unii personalnej tych trzech instytucyj, w których decydujący głos miał Kazoń,

jako prezes Związku Kupców i Kom. pierwszy członek zarządu Targowicy i zawiadowca firmy „Handel By dłem i Nierogacizną".

Po jakimś czasie firmę tę zlikwido wano i na jej miejsce założono w ro ku 1931

„Spółdzielnię handlu bydła i nierogacizny".

Członkami spółdzielni byli Kazoń, Wo skowicz oraz dalszych ośmiu kupców.

Firma ta nie posiadała również żad nego kapitału i była na wyłącznym utrzymaniu Targowicy.

Pieniądze z Targowicy dawał Ka zoń bez żadnych skrupułów. O wysoko ści udzielanych spółdzielni z Targowi cy „pożyczek" świadczą obroty tej firmy. Od 1931 do 1934 r. obroty spół dzielni wynosiły w każdym roku po nad półtora miliona zł. a w roku 1932 prawie cztery miliony zł.

Kazoń, jako pierwszy członek za rządu Targowicy mógł bez przeszkód czerpać pieniądze z kasy targowickiej na prywatne interesy spółdzielni, tym bardziej, że Fruchthaendler, drugi członek zarządu Targowicy prowadził z nim interesy eksportowe zawsze wspólnie. Równocześnie ze spółdzielnia istniała spółka z ogr. odp. „Bass".

Udziałowcami jej byli Fruchthaen dler i Bass, członek rady nadzorczej Targowicy. Ta spółka również czerpa ła pieniądze z kasy targowickiej i za jej pieniądze prowadziła interesy. U dzielano jej pożyczki sięgały do 770.000 zł. rocznie. Oczywiście Kazoń szedł w tym wypadku Fruchthaendle rowi na rękę, potrzebując jego lojalno ści i pomocy w prowadzeniu własnych interesów. Tak więc te firmy handlo wały pieniędzmi Targowicy. Ile na rzecz tych firm sprzeniewierzył Ka zoń i Fruchthaendler z pieniędzy Tar gowicy nie da się z całą dokładnością ustalić. Według banku Kazonia

wynosiła przeszło dwa miliony zł. suma sprzeniewierzonych pieniędzy

Z kwoty tej Kazoń i Fruchthaen dler część zwrócili, jednak jeszcze dzi siaj pozostali Targowicy winni 342.114.17 zł.

Krwawa tajemnica Mierzęcic

Dwie zbrodnie w ciągu jednej nocy

Cicha wieś Mierzęcice, należąca do powiatu zawierciańskiego, w nocy z dnia 7 na 8 bm. była widownią **krwawych porachunków osobistych, jakie miały miejsce pomiędzy Antonim Wojdasem i Piotrem Kurzeją, mieszkańcami tejże wsi.**

Od pewnego czasu pomiędzy oby dwoma wieśniakami istniały mocno na prężone stosunki towarzyskie, które wyładowanie swoje znalazły krytycznej nocy, podczas spotkania się obydwóch na drodze wiejskiej.

Początkowo pomiędzy wieśniakami nastąpiła ostra wymiana zdań, któ ra jednak w bardzo krótkim czasie do prowadziła

do gwałtownej sprzeczki.

W pewnej chwili Wojdas dobył re wolweru i strzelił w kierunku Kurzei! raniąc go bardzo poważnie w jamę brzuszną.

Natychmiast po wypadku postrzelo nego Kurzeję odwiozła rodzina do szpitala w Będzinie, zaś **sprawca postrzelenia Wojdas zbiegł w nieznanym kierunku.**

Na drugi dzień tj. dnia 9 bm. na łąkach pod wsią Mierzęcice znaleziono już tylko trupa Wojdasa.

Stwierdzono, że Wojdas zginął od kuli rewolwerowej.

Niewątpliwie drobiazgowe docho dzenie policyjne ustali, w jakich oko licznościach zginął Wojdas.

Podkreślić należy, że obydwaj wie śniacy nie cieszyli się we wsi dobrą o pinią. Obydwaj byli już karani za różne burdy i bijatyki.

Wiadomości bieżące

Wtorek 13 Lipiec

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Bonawentury
Wschód słońca: 3.50
Zachód słońca: 19.58

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Ciotka Karola.
PATRIA: Skamieniały las
EDEN: Fredek uszczęśliwia świat Przygodny romans

—oOo—

O. Z. N. w Dąbrowie Górniczej

Wobec licznych zapytań — prezydium oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowe go w Dąbrowie zawiadamia ponownie, iż przyjmowanie zapisów i składek, jak rów nież udzielanie informacyj interesantom odbywa się co czwartek w godzinach od 19 do 20 w tymczasowym lokalu przy ul. Sienkiewicza 10 (I piętro).

Natomiast wszelką korespondencję na leży adresować do p. Antoniego Kałkow skiego, przewodniczącego oddziału w Dą browie, ul. 3 Maja 13. II piętro, telefony 68087 i 68047.

— SPŁONĘŁA SMOŁA. Onegdaj przy ulicy Pilnej 24 w Sosnowcu w posesji p. Ignacego Stankowskiego zapaliła się smo ła w kotle, przeznaczona do smarowania dachu. Ogień ugasiła miejska straż og niowa.

Wyjazd bezrobotnych

NA ROBOTY ZIEMNE NA POLESIE.

W dniu wczorajszym z dworca sosno wieckiego wyjechała partia bezrobotnych na roboty ziemne na Polesiu.

Bezrobotni zaangażowani zostali do tych robót za pośrednictwem biur Fundu szu Pracy w Zagłębiu, w pow. zawierciań skim i w olkuskim.

Złoczyńca w kajdankach

ZAATAKOWAŁ POLICJANTA.

Ulica Feliksa Perla w Sosnowcu była widownią starcia między złoczyńcą, a po sterunkowym. W jednym z podejrzanych domów zatrzymany został pod zarzutem kradzieży niejaki Piotr Gruszczyński (F. Perla 13). Ponieważ G. odrazu zdradzał chęć ucieczki, eskortujący go policjant nałożył mu kajdanki i prowadził w kie runku komisariatu.

W pewnej chwili skuty złoczyńca, od wróciwszy się błyskawicznym ruchem do konwojenta, zaatakował go kajdankami i zranił posterunkowego dotkliwie po re kach. Po dłuższym zmaganiu się Grusz czyńskiego obezwładniono i osadzono w areszcie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, przed któ rym G. wczoraj odpowiadał, wymierzył mu osiem miesięcy więzienia z zawiesze niem kary.

Burza gradowa z piorunami nad Zagłębiem

Zalane ulice i pożary

W dniu wczorajszym nad Zagłę biem przeszła gwałtowna burza z piorunami. Ulewny deszcz i grad pa dał między godz. 3 i 4 popol., zatapia jąc kilka niżej położonych ulic w róż nych miejscowościach.

Ulewne deszczowej towarzyszyły częste pioruny, które wyrządziły dużo strat, wzniecając liczne pożary.

W Sosnowcu przy ul. Będzińskiej i Orlej, gdzie prowadzone są roboty kanalizacyjne, woda zalała wykopane rowy i zatopiła tor tramwajowy, wsku tek czego zostało utrudniona komuni kacja.

Od uderzeń piorunów na Pogoni nastąpiło krótkie spięcie słupa żelaz nego z przewodami elektrycznymi, przy czym jeden z przechodniów od rzucony został na ziemię, ulegając o gólnemu potłuczeniu.

Na podstacji tramwajowej spaliły się niemal wszystkie lampy elektry czne.

Przy ulicy Piłsudskiego piorun u derzył w dom Reichera i zburzył ko min oraz wybił dziurę w dachu.

Nad Będzinem przeszła burza gra dowa.

Pioruny uderzyły: w budynek sta cji kolejowej Będzin Miasto i w słup elektryczny w pobliżu poczty.

Wskutek krótkiego spięcia spłonął kabel elektryczny. Pod wodą stanęły między innymi: ulica Małobądzka i Podzamcze, gdzie zatopione zostały suteryny.

W Czeladzi woda zalała częściowo ulicę Milowicką, Br. Pierackiego i Sta szica.

W dużym stopniu ucierpiały zboża drzewa i warzywa w ogrodach.

Złodzieje na strychu

SCHWYTANI PRZE POLICJĘ.

W niezamieszkałym domu kolejowym w Dąbrowie przy ul. Poniatowskiego u krywali się na strychu włamywacze: Hen ryk Ogrub i Władysław Skrobacz. Obaj poszukiwani byli od dłuższego czasu przez władze sądowe. Policja odnalazła kryjówkę złodziei i ujęła ich.

Ogruba i Skrobacza osadzono w wię zieniu, celem odbycia kary.

Strajki okupacyjne

W ZAGÓRZU I SOSNOWCU.

Strajk okupacyjny w cegielni Urbań czyka w Zagórzu trwa w dalszym ciągu Robotnicy domagają się pozostawienia w pracy wszystkich robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

Od soboty trwa strajk okupacyjny w sosnowieckich zakładach ceramicznych przy ul. Swobodnej.

Robotnicy wysunęli żądania 12 proc. podwyżki płac. Konferencja z właściciełem fabryki nie dała rezultatu, wobec czego robotnicy przystąpili do strajku.— Na terenach zakładów pozostaje 15 robot ników.

— SAMOBÓJSTWA. W Będzinie przy ul. Podzamcze powiesił się w ustępie 52-letni Bolesław Juszczyk, mieszkaniec Będzina, dozorca fabryki kabli. Powód tar gnięcia się na życie narazie nie został ustalony.

W Sosnowcu przy ul. Piotrkowskiej 9 usiłowała otruć się esencją octową 40 let nia Bronisława Piskorczykowa. Desperat kę przewieziono do szpitala na kurację. Powód samobójstwa również nie ustalony.

—ooo—

Z OLKUSZA.

(o) **POŻAR ZAGRODY W GIEBLE.** Wskutek wadliwego komina spłonęła za groda Franciszka Rozlacha w Gieble ko ło Pilicy. Pożarowi uległ również zapas zboża i sprzęty domowe.

(o) **KRADZIEŻ W UDORZU.** W czasie nieobecności domowników, nieznani spra wcy skradli na szkodę Eugeniusza Malar skiego w Udorzu (olkuskie) pościel, gar derobę i różne przedmioty ogólnej warto ści około 500 zł.

(o) **ROZWIĄZANIE ZEBRANIA STR. NARODOWEGO.** W ub. niedzielę miej scowa policja rozwiązała zebranie Stron nictwa Narodowego w Żorkówicach, gm. Kroczyce w czasie przemówienia p. Pa nieczka z Zawiercia.

Zebranie to zwołane było nielegalnie z inicjatywy Stronnictwa Narodowego.

(o) **OBNIŻKA CENY CHLEBA.** Na konferencji w dniu wczorajszym pod prze wodnictwem wicestarosty p. Staśko po stanowiono obniżyć cenę mąki żytniej 70 proc. do 34 zł. za 100 kg. w hurcie oraz do 39 gr. za kg. w detalu i chleba z tej mąki do 33 gr. za kg.

Pomoc Polakom

Z ZAGRANICY.

W Wolbromiu zorganizowano zostało pierwsze na terenie pow. olkuskiego koło towarzystwa pomocy Polonii zagranicą. Do zarządu koła zostali wybrani pp.: Wik tor Tokarski (zawiadowca st. Wolbrom) — prezes, Stefan Radwański, wiceprezes i Władysław Mokosa — skarbnik.

Podczas zebrania organizacyjnego o negdaj, zapisało się na członków 58 osoby, wszyscy prawie pracownicy kolejowi w Wolbromiu.

Znachor z Gorenic
naciąga publiczność

z Olkusza i dwóch funkcjonariuszów Izby skarbowej z Krakowa, przeprowadzona została osobista rewizja u znachora w Gorenicach, pow. olkuskie go, Edwarda Nawary, w wyniku której znaleziono m. in.

681 recept na wydane leki i zioła w jednej z aptek krakowskich

(przy ul. Długiej) na polecenie znachora. Recepty te skonfiskowano wraz z obszerną korespondencją, jaką prowadził Nawara ze swą klientelą z różnych miejscowości.

Nawara był już kilkakrotnie karany przez starostwo olkuskie

za nielegalne uprawianie zawodu felczerskiego. Jak widać kary te nie wiele wpływają na działalność „znachora", skoro swój proceder prowadzi w dalszym ciągu, mając liczną i naiwną klientelę od której

czerpie zyski za wątpliwej wartości lekarstwa wraz z aptekarzem krakowskim.

Sprawa przeciwko Nawarze skierowana będzie do władz administracyjno-sądowych.

Włamanie do hurtowni spirytusowej
Zdradził ich grafit

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbył się ponowny proces w sprawie włamania do hurtowni wyrobów państwowego monopolu spirytusowego w Zawierciu. Jak już donosiliśmy o włamanie to, które dokonane zostało ze szczególnym zuchwalstwem, posądzony został między innymi zawodowy przestępca Stefan Błaszczyk. On to wraz z innymi nieujawnionymi złodziejami po wybiciu otworu w murze miał wtargnąć do hurtowni i zabrać kilkaset litrów spirytusu w butelkach litrowych i półlitrowych. Ponieważ złodzieje zatarli za sobą wszelkie ślady, winę Błaszczykowi niepodobieństwem było udowodnić. Zdradził go jednak ważny szczegół.

Do magazynu hurtowni złodzieje musieli przechodzić przez skład grafitu. — Przeprowadzono u Błaszczyka rewizję, a ponieważ znaleziono jedno jego ubranie uwalane od stóp do głów grafitem, z czego zresztą Błaszczyk nie umiał się wytłumaczyć, nie było wątpliwości, że jednym ze sprawców tego zuchwałego włamania był Błaszczyk. Sąd wymierzył mu dwa lata więzienia.

Wczoraj sądzony był drugi uczestnik włamania 35-letni Roman Nowak, którego również wydało ubrudzone grafitem ubranie. Współoskarżonym był mieszkaniec Łan w powiecie olkuskim 37-letni Władysław Rylski, który odkupił od Nowaka kilkadziesiąt litrów skradzionego spirytusu po 6 zł. za litr. Rylski odpowiadał za paserstwo.

Proces trwał cały dzień i zakończył się skazaniem Nowaka na trzy lata więzienia, Rylskiego zaś za paserstwo na rok więzienia i 300 złotych grzywny.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NOWY WICESTAROSTA.** Wczoraj przybył do Zawiercia i objął urzędowanie nowomianowany wicestarosta powiatu zawierciańskiego mgr. Józef Niemiec. P. mgr. Niemiec przybył ze starostwa powiatowego w Krasnymstawie.

Maksymalne ceny
CHLEBA I MĄKI.

W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którym ustalone zostały maksymalne ceny chleba i mąki w detalu: mąka żytnia 70 proc 37 gr., mąka żytnia razowa 95 proc. 32 gr., chleb żytni pytlowy z mąki 70 proc. 32 gr., chleb żytni razowy z mąki 95 pr. 28 gr.

Powyższe ceny, niższe aniżeli poprzednie, obowiązują na terenie Zawiercia od dnia wczorajszego.

Krwawa scena zazdrości
Oboje byli nietrzeźwi

Na tle złego pożycia wynikło w domu przy ulicy Feliksa Perla 25 w Sosnowcu krwawe zajście między 31-letnim Bolesławem Gawlikiem, a jego nieślubną żoną Stanisławą Masłowską. Gawlik żył z Masłowską zgodnie przez kilkanaście lat i dopiero ostatnio począł ją zaniedbywać, nawiązawszy bliższą znajomość z inną kobietą.

Dowiedziawszy się o tym Masłowska urządziła Gawlikowi scenę zazdrości, podczas której Gawlik pchnął swą przyjaciółkę nożem w pierś, przebijając jej płuca. Ciężko ranną Masłowską przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie poddano ją operacji.

Gawlik stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy. Zawdzięcza to ujawnionej podczas rozprawy okoliczności, iż podczas popełnienia przestępstwa był w stanie pijanym oraz że również nietrzeźwa była jego konkubina, która zajście sprowokowała.

Ukaranie krzywoprzysiężcy
Po roku więzienia za każde przestępstwo

Mieszkaniec Dąbrowy 28 letni Stefan Czarnecki (ul. Jaworowa 5) odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za fałszywe świadczenie przed sądem. Według wszelkich danych Czarnecki dopuszczał się krzywoprzysięstwa za zapłatą, czego jednak bezwzględnie nie stwierdzono.

Kilka miesięcy temu Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę o zabójstwo śp. Łukasika w Niwce. Sprawcą zabójstwa był niejaki Zub, powołany zaś na świadka Czarnecki usiłował przedstawić sprawę w korzystnym dla zabójcy świetle, zeznając fałszywie pod przysięgą. Mimo tego Zub skazany został za zabójstwo Łukasika na pięć lat więzienia, a Czarneckiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Czarnecki odpowiadał równocześnie za inne krzywoprzysięstwo na korzyść znanych na terenie pow. będzińskiego złodziejów Warskiego i Sysakiewicza.

Sąd wymierzył Czarneckiemu rok więzienia za każde z przestępstw.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 13 lipca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyn w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Recital fortepianowy. 16.45 Lato w Gościeradzu. 17.00 Koncert ork. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert ork. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.10 Koncert rozrywkowy. 21.45 Boruty recytacja prozy. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Wtorek 13 lipca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.01 Polska kapela ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Płyty gramofonowe 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrywkowy. 15.50 Płyty. 14.45 Wiadomości sportowe. 18.10 Program na jutro. 18.15 Oczekiwanie. 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 14 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Mieszanki pastewne. 12.25 Koncert ork. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Kwadrans poetycki. 16.15 Pieśni w wyk. chóru Hejnał. 16.45 Psychologia żołnierza w literaturze polskiej. 17.00 Recital M. Szaleskiego altówka 17.25 Pieśni francuskie. 17.50 Buduję własny dom. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 W księżycową noc 20.45 50.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

31)

— Ale musi pani przyznać, że są one ciekawe — zauważył.

— Są dosyć ciekawe, — przyznała — ale jak wszystko inne w moim życiu, przeżywam to jak gdyby z drugiej ręki.

— Ale przypuszczam, że ma pani jakieś rozrywki poza pracą? np. książki...

— Nie miałam w życiu czasu na czytanie. Trudno zacząć czytać powieści, gdy się nie nabrało do nich gustu w młodych latach. W czasach gdy byłam ambitna, potrzebna mi była głowa do innych rzeczy. Ale teraz po prostu... nie mam nic...

Zwolnił biegu dojeżdżając do budynku, na który poprzednio wskazała.

— Któregoś wieczoru — poprosił — może zechce pani pójść ze mną na obiad i do teatru, lub coś w tym rodzaju

Zaśmiała się gorzko.

— Drogi panie — zawołała — niech pan pomyśli, jakie to bezsensowne. Mam jedną suknię wieczorową, sięgającą zdaje się mniej więcej czasów wojny. Nie mam żadnych potrzebnych akcesorii do ubrania. Nigdy jeszcze nie byłam wewnątrz żadnej z tych restauracji, do których pan uczęszcza. Nie tańczę — i nie umiem nawet rozmawiać w nowoczesnym stylu. Jeśliby pan ze mną poszedł, ludzie przyglądaliby się panu, jak człowiekowi pozbawionemu zdrowego rozsądku.

— Niech pani słucha... tak nie można mówić — zaoponował, zatrzymując powoli samochód. — Ja w każdym razie, chciałbym pójść z panią, o ile to tylko będzie pani odpowiadało. Zgadzam się na tę suknię i pójdziemy gdzieś, gdzie jest spokojnie.

— Dobrze — roześmiała się nerwowo — jeśli panu o to nie chodzi mnie także nie.

Siedział, namyślając się przez chwilę.

— Nigdy nie mam z góry pewności, kiedy będę miał czas — rzekł — bo widzi pani, jestem w ambasadzie, czymś w rodzaju oswojonego zwierzęcia domowego i muszę być tam zawsze ilekroć mnie potrzebują, przy obiedzie czy coś w tym guście... ale wiem, że dziś wieczorem będę wolny. Może by dzisiaj..

— Nie daje mi to dużo czasu na odświeżenie mego galowego stroju — zauważyła z pewnym wahaniem.

— Możemy zjeść obiad późno a teatr zostawimy na inny raz.

— Myślę, że milej mi będzie siedzieć w restauracji, jeść i przyglądać się ludziom — przyznała.

— Teraz jest za kwadrans siódma — oznajmił — spoglądając na zegarek — przyjadę po panią o pół do dziewiątej.

— O ile pan jeszcze nie żałuje tej obietnicy, to zgoda. Mieszkam na najwyższym piętrze, zobaczy pan na drzwiach moje nazwisko

— A więc przyjdę tam wprost — przyrzekł — i nie szkodzi, jeśli będę musiał poczekać parę minut. Wracając do domu, wstąpię do restauracji Ciro i zamówię stolik.

Odwróciła się szybko, ale przez chwilę oświetliła ją w pełni lampa elektryczna. Marek puszczając w ruch auto, czuł się zakłopotany. Mężczyzna jest zawsze w kłopocie, gdy stara się zrozumieć łzy kobiece.

ROZDZIAŁ XIII

Obiad we dwoje w Ciro

Marek był szczerze zdziwiony wyglądem swojej towarzyszki, gdy prowadził ją po schodach restauracji w Ciro do zamówionego przez siebie odosobnionego stolika na balkonie. Jej czarna suknia mogła pamiętać lepsze czasy, ale zrobiona była dobrze, a jej długie smukłe ciało, uwydatniało korzystniej pod przylegającą szczelnie georgettą, miało pewien swoisty wdzięk. Nie nosiła żadnych ozdób, a włosy ułożone były gładko z bezwzględną prostotą. Były one jednak ładne i jedw., a całość robiła nie banalne wrażenie. — Mam nadzieję, że spodoba się tu pani — rzekł, gdy zajmował miejsca — na w pół uwierzyłem w to, co pani opowiadała o swojej sukni i sądziłem, że chce pani siedzieć gdzieś z boku. Naturalnie, teraz widzę, że pani ze mnie kpiła.

Uśmiechnęła się z wdzięcznością

— — Będzie mi tu milej niż gdziekolwiek — zapewniła go, spoglądając z balkonu w dół na salę — można stąd widzieć wszystko, nie będąc widzianą, a suknia moja ma już siedem lat, bez względu na to, czy pan w to uwierzy czy nie. Jedyne szczęście, że wraca ta sama moda, a nie miałam sposobności nosić jej bardzo często

— A teraz pomyślę o obiedzie — zaproponował podsuwając jej kartkę potraw i sam biorąc drugą.

Odłożyła kartkę bezradnie.

— Nie byłam nigdy jeszcze w takim miejscu, wyznała — musi pan sam wybrać. Mnie wszystko smakuje.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wy kradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—oOo—

116)

Postanowiła być czujna i przede wszystkim skierować rozmowę na właściwe tory.

— Pan mecenas daruje, ale nie jestem w tej chwili usposobioną do żartów — powiedziała możliwie najoględniej. — Proszę mi się nie dziwić, a przede wszystkim nie brać tego za złe. Chciałabym jednak dowiedzieć się coś o sprawie pana Burskiego. — Rozmyślnie nie nazwała narzeczonego Stacha.

Grochulski nie był tak mało inteligentnym, aby nie odczuć wiejącego z jej słów chłodu. Nie chciał więc ostatecznie zrażać sobie Próchnickiej przed wejściem w posiadanie nowego listu do inżyniera. Jednakże już z tego wyciągnął wniosek, że z tą „naiwną gąską", jak ją w myśli określił, nie pójdzie mu tak łatwo.

— To były tylko żarty; może nawet nie na miejscu — począł się usprawiedliwiać, ale pragnąłem panią trochę rozerwać. Zresztą o to prosił mnie pani narzeczony... No i ludziom w moim wieku można wiele wybaczyć — uśmiechnął się.

— Pan Burski na ogół czuje się dobrze — począł zdawać relacje. Jest święcie przekonanym, że sprawa przyjmie dla niego wkrótce pomyślny obrót. Nie chciałem go wprawdzie martwić, ale przed panią muszę to otwarcie powiedzieć, że jest źle nawet bardzo...

Zarumieniona twarzyczka Jadwigi pobladła jak ściana, a w jej granatowych oczach pojawił się lęk. Nie mogła wymówić nawet słowa, tylko z przerażeniem spoglądała na adwokata.

— Proszę się nie przerażać przedwcześnie — uśmiechnął się blado — ale wysłuchać mnie do końca. — Jeżeli powiedziałem, że jest źle, to miałem jedynie na myśli podnoszone przeciw panu Stanisławowi zarzuty. Przejrzałem akt oskarżenia, stwierdzając, że jest on sporządzony na tak niezachwianych podstawach, iż przy dotychczasowym stanie rzeczy nic nie zdołałoby go obalić. Wyrok skazujący, a proszę pamiętać, że ma to być wyrok za zabójstwo — podkreślił — jest pewny w stu procentach. Nawet najlepszy obrońca nie potrafiłby w żadnym punkcie podważyć aktu oskarżenia. Tak, że właściwie moja rola, jako obrońcy, sprowadziłaby się do zera.

— Więc nie ma ratunku?.. — wyszeptała Jadwiga, drżąc na całym ciele, jak w febrze.

— Przy dotychczasowym stanie nie ma. Są poszlaki, dowody rzeczowe i są świadkowie. Jest trzech świadków. Wprawdzie fałszywych, ale nikt im tego nie może udowodnić...

— Boże!.. — Ten jeden krótki wyraz zawarł w sobie cały ogrom cierpienia i rozpaczy biednej kobiety. Osunęła się ciężko na fotel i błędnym, oszalałym niemal spojrzeniem zawisła na twarzy adwokata.

Grochulski świadomie odczekał kilkanaście sekund, aby spotęgować wrażenie, zanim oodezwał się powtórnie.

— Na szczęście, obok zawodowych kwalifikacyj obrońcy sądowego, posiadam, jak już pani wspomniałem, wrodzone zdolności detektywistyczne, a przede wszystkim siłę wyczuwania istoty rzeczy. I tutaj, gdzie kończy się z konieczności rola Grochulskiego — adwokata, zaczyna się Grochulski — wywiadowca.

Zmieniona twarz Jadwigi ożywiła się nieco, a w rozszerzonych źrenicach obok lęku zapaliła się blada iskra nadziei.

— Więc jednak... — pragnęła całą duszą, aby rozwiał te straszne, upiorne obawy.

— Jednak mamy możność wykazania niewinności pana Burskiego — wpadł jej w zdanie. — Jestem bowiem na tropie istotnego mordercy Grzywaka.

Westchnienie ulgi wydarło się z piersi kobiety. Z niekłamanym podziwem i bezgraniczną wdzięcznością spojrzała na Grochulskiego.

— Doprawdy, nie wiem jak panu mecenasowi odwdzięczymy się zato — powiedziała wśród drżenia. — Będziemy pańskimi dozgonnymi dłużnikami.

Adwokat roześmiał się głośno. — Skromność przemawia przez panią, panno Jadwigo. Jeden pani uśmiech cenię sobie wyżej, niż wielotysięczne honorarium — spoglądał na nią pożądliwym, natrętnym wzrokiem.

— O zapłacie mamy czas jeszcze mówić. W tej chwili najważniejsze jest wydobycie pana Stanisława z opresji.

— O, tak — przyznała pospiesznie.

— Lecz tutaj napotykam na zasadniczą przeszkodę, w postaci niezrozumiałego uporu pana Burskiego. Ten człowiek do tego stopnia przejął się swym nieszczęściem, że wogóle nie wierzy w odzyskanie wolności. Mam wrażenie, iż nie wiele brakuje, aby przyznał się do tego niepopełnionego przestępstwa. Chorobliwa apatia i nic więcej — dodał.

— Pan mecenas powinien był mu to wytłumaczyć, wyperswadować...

— Próbowałem — pospieszył zapewnić ją Grochulski. — Używałem wszystkich argumentów, lecz wszystkie one razem nie zdołały tyle zdziałać, co pani krótki liścik.

Blada twarz Jadwigi rozpogodziła się nieco, a w oczach zaszkliły jej się łzy rozrzewnienia.

— Tym pani pismem zdołałem przełamać nieufność pana Stanisława i wskrzesić w nim na nowo iskrę nadziei. Ale to jeszcze mało.

Spojrzała mu w oczy pytająco.

— Trzeba, aby pani napisała jeszcze jeden list do narzeczonego, który mu wręczę przy najbliższej bytności w więzieniu — wyjaśnił adwokat.

— Uczynię wszystko... wszystko — szepnęła — tylko niech go pan ratuje, mecenasie.

d. c. n.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Zakochany do szaleństwa

Pewien nauczyciel ludowy, Hipolit Gapuś, zakochał się na śmierć i życie w córce swego zwierzchnika, inspektora szkolnego. Zakochał się z wzajemnością. Gdy wyznał to ojcu ukochanej ten zmarszczył brwi i powiedział:

— Wiem że ona pana kocha. Ale nie mam pewności czy pan ją kocha.

— Ależ ja ja kocham do szaleństwa, panie inspektorza!

— To są puste słowa. Dowody są potrzebne młodzieńcze. dowody!

Zakochany Gapuś wrócił smutny do domu. jak dowieść, że kocha inspektorównę do szaleństwa, jak przekonać inspektora?

I wpadł na pomysł Z podwójną energią wziął się do pracy w szkole. Godzinami pracował nad przygotowaniem wykładów.

Od uczniów zażądał zdwojonej pracy.

Po paru miesiącach pan inspektor chcąc sprawdzić, jakie postępy robią uczniowie Gapusia, przyjechał na inspekcję. Odrazu przystąpił do egzaminów.

— Powiedz mi — spytał pierwszego z brzegu ucznia, Jak się nazywa stolica Polski.

Uczeń wstał i zarecytował pewnie:

— Stolica Polski — Radzymin. Leży między Konstantynopolem a Saskim Ogrodem. Słynie z serów szwajcarskich i z kopalni złota i srebra. Zamieszkują ją Indianie, którzy się trudnią ludożerstwem i sprzedażą pułapek na myszy.

Inspektor z przerażeniem spojrzał na ucznia i, sądząc, że chłopiec ma gorączkę, kazał mu natychmiast iść do domu.

— Powiedz mi, co wiesz o Kościuszce— spytał drugiego.

— Tadeusz Kościuszko, syn króla Sobieskiego i brat królowej Jadwigi, urodził się 10 lat przed narodzeniem Chrystusa, w Paryżu stolicy Niemiec. W 18 roku życia stoczył bitwę pod Grunwaldem, gdzie zniszczył wojska japońskie za co został mianowany dyrektorem banku.

Przerażony taką odpowiedzią inspektor zerwał się z krzesła.

— Czyście powariowali? Co to wszystko znaczy? Kto was tego nauczył?

— Pan nauczyciel — odpowiedziała chórem klasa.

Inspektor groźnie spojrzał na nauczyciela:

— Panie Gapuś! Co to znaczy?!!.

— Panie inspektorze! — zawołał Gapuś. — Nie wierzył pan, że kocham pańską córkę do szaleństwa ?Żądał pan dowodów! Proszę! To są dowody! Zwariowałem z miłości, na lekcjach nie wiem co mówię z miłości i z miłości uczę tych chłopców bzdurstw!

Teraz pan chyba wierzy, że kocham pańską córkę do szaleństwa!

ZE SPORTU

Sejmik pięściarzy w Poznaniu

Nowy zarząd Polskiego Związku Bokserskiego

W ub. niedzielę odbyło się w Poznaniu walne zebranie członków Polskiego Związku Bokserskiego.

Po sprawozdaniach załatwiono sprawę zawodnika Białkowskiego. Łódź zgłosiła wniosek o wyłonienie komisji, celem ponownego rozpatrzenia sprawy Białkowskiego. W głosowaniu wniosek upadł. Następnie uchwalono nowy statut PZB. i OZB.

Dużo czasu poświęcono sprawie karencji zawodników. Poznań postawił wniosek, ażeby karencję przedłużyć od trzech lat dla zawodników, startujących w mistrzostwach. Wniosek ten jednak po dłuższej dyskusji nieprzeszedł.

W końcu dokonano wyboru nowych władz. Ponieważ dotychczasowy prezes Kuczyk na samym wstępie zaznaczył że wyboru nie przyjmie, nowym prezesem wybrany został dotychczasowy wiceprezes mjr dr. Waldysław Mirzyński (niestowarzyszony).

Następnie na wniosek komisji matki wybrano pozostałych członków zarządu: wiceprezes inż. Staligowski (Sokół) Mierník (niestowarzyszony) i Rybarczyk (Warta). Sekretarz Szerbrat (Czarni), skarbnik Idzikowski (niestow.) kpt. związkowy Suszczyński (Warta), przewodniczący wydziału spraw sędziowskich Bielewicz (Warta), kronikarz Weselik (Sokół3. gospodarz Zapłatka (Warta). Radni inż. Kuszewski i Radomski obaj z HCP.

Za powyższym składem nowego zarządu głosowali wszyscy delegaci za wyjątkiem Łodzi. która od głosowania się wstrzymała.

Następnie uchwalono kalendarzyk spotkań międzypaństwowych, który przedstawia się następująco 5 i 8 grudnia: Polska —Norwegia w Norwegii. 6 stycznia 1938 r.: Polska — Włochy w Polsce. 13 lutego 1938 r.: Polska — Niemcy w Polsce, 13 marca Polska — Węgry, w Budapeszcie i 10 kwietnia 198 r.: Polska — Dania w Polsce. Ponadto projektowane są zawody z Francją i Rumunią.

Mistrzostwa kolarskie Polski

Matczak (W. T. C.) wygrał drugi wyścig szosowy

W niedzielę odbyła się druga seria szosowych kolarskich mistrzostw Polski, rozegrana na trasie Okęcie — Białobrzegi — Okęcie150 km. Start i meta znajdowały się przed fabryką Skody na Okęciu.

Dla przypomnienia dodać należy, że szosowe mistrzostwa Polski rozgrywane są w trzech biegach, przy czym pierwszy odbył się 18 ub. m. w Katowicach i przyniósł w klasie A zwycięstwo Starzyńskiemu przed Wasilewskim, Napierałą i Wandorem. a w klasie B wygrał wtedy J. Kapiak przed Urbaniakiem. M. Kapiakiem i Kołodziejczykiem.

Ostateczny wynik wyścigu na 150 km. wygląda następująco:

Klasa A: 1) Matczak (WTC) 4:22:29, 2) Wandor (Legia Kraków 4:22:04,8. 3) Wiśniewski (Ursus) 4:22:32, 4) Wasilewski (Fort Bema) 4:29:29.

Klasa B: 1) Urbaniak (Okęcie) 4.30.04.6 2) J. Kapiak (Warszawianka) 4:30:04,8. 3) M. Kapiak (Warszawianka) 4:30:07. 4) Kowalski (Okęcie) 4:44.00, 5) Michałowski (Syrena) 4:44:02.

Trzeci i ostatni wyścig o szosowe mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w dniu 18 bm. w Bydgoszczy na dystansie 200 km.



ŚLUB MARII KWAŚNIEWSKIEJ.

W tych dniach odbył się w kościele Podwyższenia Św. Krzyża w Łodzi ślub naszej znakomitej lekkoatletki i mistrzyni olimpijskiej Marii Kwaśniewskiej z p. Trytko, urzędnikiem Z. U. S. w Warszawie i znanym pływakiem, członkiem KS. „Cracovia". — Zdjęcie nasze przedstawia p. Marię Kwaśniewską - Trytko wraz z mężem i w towarzystwie Jadwigi Wajsówny, w kilka chwil po ślubie.

Bieg naprzełaj

O MISTRZOSTWO KOL. PIASKI.

Dnia 18 bm. staraniem miejskiej komisji PW. i WF. w Czeladzi odbędzie się bieg naprzełaj dla stowarzyszonych o mistrzostwo kolonii Piaski. Trasa biegu wynosi 3 klm. Zgłoszenia należy kierować do dnia 16 bm pod adresem: kop. „Saturn" p. Zdzisław Czarnomski.

Zbiórka zawodników nastąpi w dniu zawodów o godz. 14,30 w parku przy biurze głównym na Piaskach.

Wycieczka kolarska

W NIEZNANE.

Dnia 1 sierpnia br. odbędzie się wycieczka kolarska w nieznane dla mieszkańców Czeladzi. Wycieczkę w okolicę lesistą organizuje referent miejskiej komisji P. W. i W. F. w Czeladzi. Wycieczkowicze winni zabrać z sobą suchą żywność na 7 do 8 godzin.

Zbiórka kolarzy odbędzie się w dniu wyjazdu na targowisku obok parku w Czeladzi o godz. 6 rano.

Dwa zwycięstwa

PIŁKARZY WĘGIERSKICH W WILNIE.

Przez dwa dni gościła w Wilnie węgierska drużyna Kispesti. która rozegrała mecz towarzyski z Makabi i mistrzem Wilna KS. Śmigłym.

Pierwszy mecz z Makabi zakończył sie zwycięstwem Węgrów 13.2 (7:0), jak widać w wyniku Węgrzy mieli zdecydowaną przewagę.

Piłka nożna w Częstochowie

RAKÓW (Częstochowa) — PRZEMSZA

Zawody z cyklu o wejście do klasy A zakończyły się przekonywującym zwycięstwem gospodarzy. dla których bramki zdobyli: Hasler 3 i Brażkiewicz 4. zaś dla Przemszy lewy łącznik. Sędziował p. Kozłowski.

Zawody towarzyskie: Turyści — Błękitni 2:1 (1:0). Skra — Makabi 4:1 (2:0).

Tenisiści niemieccy

POKONALI CZECHOSŁOWACJĘ W PUCHARZE DAVISA.

W Berlie w drugim dniu finałowego meczu o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją rozegrana została gra podwójna Niemcy wystawiły najlepszą swoją parę Cramma i Henkla. Czechosłowacja zmieniła w ostatniej chwili skład na parę rezerwową Caska — Hecht.

Para niemiecka wygrała 6:1, 6:2. 10:12 6:0. zdobywając w ten sposób trzeci punkt a zarazem zwycięstwo i tytuł mistrza Europy.

W finale meczu międzystrefowego Niemcy walczyć będą z mistrzem strefy amerykańskiej — Ameryką.

Tabela ligowa

CRACOVIA NA CZELE.

Po niedzielnym meczu Cracovia — AKS. Tabela ligowa ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	13	19	34:9
A. K. S.	11	18	25:14
Wisła	10	14	25:9
Ruch	10	13	21:11
Warta	10	13	19:10
Warszawianka	11	12	21:26
Ł. K. S.	12	10	27:25
Garbarnia	11	9	18:24
Pogoń	10	0	9:15
Dąb	18	0	0:54

O wejście do ligi

W uzupełnieniu wczoraj podanych wyników podajemy jeszcze. że w Stanisławowie Resovia pokonała Rewerę w stosunku 5:0.

Mecz został przerwany na 25 min. przed końcem. wobec skandalicznych orzeczeń sędziego, którego policja uchroniła przed pobiciem ze strony publiczności.

W Lublinie WKS. Unia (Lublin) zasłużenie zwyciężyła Strzelca z Janowej Doliny w stosunku 5:1 (4.0).

Międzynarodowe mecze

LEKKOATLETÓW WARSZAWSKICH.

Lekkoatletyczną reprezentację Warszawy czekają na jesieni dwa mecze międzynarodowe. W dniach 4—5 września projektuje się zawody Warszawa — Gdańsk. zaś w dn. 26 września mecz Warszawa — Bukareszt. Przygotowania do tych walk rozpoczną się po meczu międzypaństwowym Polska — Niemcy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY technik mleczarski. Spółdzielnia Ziemiańska Sosnowiec. Sienkiewicza 1

LOKALE

DO wynajęcia od 1.VIII 1937 mieszkanie 3-ch pokojowe (parter) przy ul. Jagiellońskiej 3 oraz od zaraz lokal sklepowy na magazyn. sklep rzeźniczy i t. p. Cena niska. Wiadomość w Administracji domów ul Jagiellońska 5. telef. 61.589 (w godzinach od 16-ej do 19-ej).

DO wynajęcia od zaraz pełnokomfortowe 3-ch pokojowe mieszkanie (centralne ogrzewanie) w Będzinie przy ul. 1-go Maja 2. Wiadomość w Administracji domów ul. 1-go Maja 2, telefon 71684.

DO wynajęcia od zaraz pełnokomfortowe mieszkania: 5-pokojowe na I piętrze przy ul. Małachowskiego 2 i 6-pokojowe na III piętrze przy ul. Dęblińskiej 7. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Administracja domów ul. Jagiellońska 5. telefon 61589.

KUPNO I SPRZEDAŻ

FORD 1 i pół ton w dobrym stanie do sprzedania. Fabryka Decorum. Sosnowiec

KUPIĘ PIANINO w dobrym stanie. Oferty z podaniem firmy i ceny do administracji „Expresu" pod „Pianino".

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOZAŁA WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Kielce.

BOLESŁAW ŻELICHOWSKI unieważnia skradzioną książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. w Będzinie.

RÓŻNE

OSTRZEGAM. Pana Mrozińskiego Aleksandra lub kogoś innego, ktoby zajął mieszkanie od Blimy Jurowej. lub od kogoś innego przy ul. Małachowskiego 18 w Sosnowcu bez mego uprzedniego porozumienia się. W przeciwnym razie sprawa zostanie skierowana na drogę sądową. Helena Kucabowa.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości. że 1. kupiec Marian Żukowski. stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach II. ulica Markiefki 34 syn pracownika fabrycznego Tomasza Żukowskiego i jego żony Marianny z domu Łopacińska oboje zamieszkałych w Częstochowie, 2. niezamężna Pelagia Elżbieta Kozak. bez zawodu, zamieszkała w Częstochowie, ulica Papierowa 3. córka zmarłego murarza Władysława Kozaka. ostatnio zamieszkałego w Częstochowie i jego żony Anny z domu Namysło, zamieszkałej w Częstochowie. chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 24 czerwca 1937 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie mgr. Braudys.

WYNALAZEK.

Babce, siedzącej w fotelu, wnuczka czyta tytuły z gazety:

— Auto w korycie rzeki. Samolot ląduje na drzewie.

Babka kiwa głową i wzdycha:

— Mój Boże, jakie to teraz są wynalazk!

CYFRY NIE KŁAMIĄ.

Podobno cyfry nie kłamią. Posłuchajmy naukowej dyskusji na ten temat.

— Jeżeli cieśla może wybudować dom w przeciągu dwunastu dni. to dwunastu cieślów powinno wybudować go w ciągu jednego dnia.

— Tak, tak a po przeliczeniu na godziny wypada. że 288 cieślów wybuduje ten sam dom w godzinę. 17.280 w jedno minutę, a 1.036.800 cieślów w jedną sekundę.

— Są jeszcze większe dziwy. Jeżeli parowiec płynie do Ameryki sześć dni. to sześć takich parowców powinno przypłynąć Atlantyk w jeden dzień.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.